

# DZIWNY PRZYPADEK JACKA KNAPIKA I BIURA KOORDYNACYJNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W BRUKSELI

**Najnowszy zbiór dokumentów *Solidarność, „Zachód” i „Węże”*. *Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności, 1981–1989*, pod redakcją Patryka Pleskota, wydany przez IPN, jest doskonałym uzupełnieniem stale rosnącej liczby publikacji zarówno na temat wysiłków środowisk zagranicznych, których celem było niesienie pomocy dla „Solidarności”, jak i prób władz PRL, by uzyskać informacje na temat owych akcji oraz czynnego im przeciwdziałania.**

Wybór dokumentów dotyczy dwóch operacji: „Zachód” i „Węże”, prowadzonych przez SB przeciw osobom i organizacjom zagranicznym wspierającym „Solidarność”, wywodzącym się głównie ze środowisk polonijnych, oraz przeciw członkom „Solidarności”, którzy pozostali za granicą. Jak zaznaczono na wstępie, wprawdzie prawie wszystkie dokumenty dotyczące operacji „Węże” zostały zniszczone w 1989 r., to jednak ocalała większość dokumentacji operacji „Zachód”. I właśnie w tych zasobach zachowała się część informacji na temat wcześniejszych działań SB. Dokumenty zostały zaopatrzone przez edytora w rozbudowane przypisy, wyjaśniające najdrobniejsze szczegóły. Wkradło się jednak do nich zagadkowe niedopatrzenie, które wymaga precyzyjnego wyjaśnienia, zważywszy na erudycyjny charakter pozostałej części publikacji, dotyczącej kwestii udziału Jacka Knapika w przekazaniu komunistycznym władzom kompletu szczegółowych informacji na temat zagranicznej działalności NSZZ „Solidarność”.

Według Pleskota Knapik był działaczem „Solidarności” mieszkającym w USA od 1982 r. Po powrocie do Polski, zaraz po wylądowaniu na lotnisku Okęcie, został aresztowany pod zarzutem działania na rzecz „Solidarności” i współpracy z wywiadami państw zachodnich<sup>1</sup>. W dalszej części pracy Pleskot utrzymuje, że Knapik odrzucił owe zarzuty i został później zwolniony, i kończy swoje objaśnienia zawarte w przypisie przypuszczeniem, iż wszelkie informacje dotyczące owego incydentu są najprawdopodobniej niedostępne w polskich archiwach i muszą znajdować się w archiwach wywiadów państw zachodnich, być może w Stanach Zjednoczonych.

<sup>1</sup> *Solidarność, „Zachód” i „Węże”*. *Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981–1989*, wstęp, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2011, s. 184, przyp. 3.

Okazuje się jednak, że te twierdzenia są bardzo odległe od rzeczywistości. Kulisy powrotu Jacka Knapika do Warszawy oraz wszystkie dokumenty, które przywiózł wtedy ze sobą, są dostępne w całości i ze wszystkimi szczegółami w zespole archiwalnym SB dotyczącym Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli (AIPN, 01820/49, t. 1–11). Ta pomyłka jest tym bardziej niezwykła, iż sam Pleskot podaje w swoim wstępie do artykułu Idesbalda Goddeerisa w publikacji „Pamięci i Sprawiedliwości” w sposób zupełnie jasny, że Knapik, przebywający wtedy w Austrii, dobrowolnie przekazał SB te materiały po powrocie do Polski w 1985 r.<sup>2</sup> Jeszcze dziwniejsza jest wzmianka Goddeerisa, że brukselskie biuro „Solidarność” nie bardzo przejęło się ani dezercją Knapika, ani tym, iż zabrane przez niego dokumenty zawierały bogaty zasób informacji dający doskonały wgląd w jego działalność. Goddeeris nie podjął też rozważań na temat możliwych skutków dla „Solidarność”, wynikających z faktu wpadnięcia w ręce SB tak bogatego zasobu dokumentów.

Jak już poprzednio wspomniałem, sprawa powrotu Knapika do Polski jest doskonale udokumentowana w zapiskach archiwalnych z jego czterodniowego przesłuchania prowadzonego między 9 stycznia 1985 r. i 4 marca 1985 r. przez funkcjonariuszy Biura Śledczego MSW w Warszawie. Dowodem tego jest również olbrzymia liczba dokumentów, które przywiózł on ze sobą do Polski, potwierdzających praktycznie każdą informację, jaką SB miała na temat brukselskiego ośrodka<sup>3</sup>.

Jacek Knapik urodził się w 1948 r. w Krakowie, gdzie ukończył technikum poligraficzne ze specjalnością drukarz. W 1976 r., w trakcie wyjazdu turystycznego do Austrii, uciekł i wystąpił do władz austriackich o azyl polityczny. Prawdopodobnie otrzymał nawet austriackie obywatelstwo, nie rezygnując jednak z obywatelstwa polskiego. Działał aktywnie w rozmaitych polskich organizacjach na terenie Austrii – w Związku Polaków (prawdopodobnie został nawet jego wiceprzewodniczącym), w Domu Polskim, a także współpracował z wieloma bardziej aktywnymi organizacjami antykomunistycznymi, takimi jak: Sierpień '80, Sokół, Solidarität mit Solidarność, Komitet Pomocy Solidarność, Rada Koordynacji Polskich Organizacji Niepodległościowych oraz Stowarzyszenie Polskiej Kultury. W archiwum nie ma wzmianki o jakichkolwiek jego podróżach do USA.

W polskiej ambasadzie w Wiedniu Knapik pojawił się 31 grudnia 1984 r., oświadczając, że chce skorzystać z dobrodziejstw amnestii ogłoszonej przez komunistyczne władze 21 lipca 1984 r. i wrócić do Polski. Poinformował również pracowników ambasady, że posiada materiały dotyczące działalności Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli<sup>4</sup>.

Do ambasady zawitał ponownie 8 stycznia 1985 r., następnego dnia otrzymał wizę do swego austriackiego paszportu i wrócił do Polski. To, co przywiózł Knapik, dla SB wyglądało jak spóźniony prezent gwiazdkowy: 12 taśm perforowanych do dalekopisu, 2 filmy czarno-białe ze zdjęciami dokumentów, 39 dyskietek komputerowych, 2 rolki filmów, 9 notesów z nazwiskami, adresami i numerami telefonów oraz dodatkowo 434 strony najcenniejszych dokumentów brukselskiego biura. Na dyskietkach znajdowały się: 1) sprawozdania finansowe biura; 2) korespondencja pomiędzy Jerzym Milewskim (szefem brukselskiego biura)

<sup>2</sup> I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarność”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 316.

<sup>3</sup> AIPN, 01820/49, t. 3, Protokoły przyjęcia ustnego oświadczenia, Warszawa, 9 I, 21 I, 22 I 1985 r., k. 164–192; AIPN, 01820/49, t. 4, Protokoły przyjęcia ustnego oświadczenia, Warszawa, 4 III 1985 r., k. 419–423.

<sup>4</sup> AIPN, MSZ, 01820/49, t. 4, Notatka urzędowa, 16 I 1985 r., k. 171.

i Bogdanem Lisem (członkiem TKK odpowiedzialnym za kontakty z biurem); 3) korespondencja Milewskiego ze Zbigniewem Bujakiem, Lechem Wałęsą; lista kontaktów biura oraz dokumenty z ambasady amerykańskiej. Knapik w trakcie przesłuchania kilkakrotnie wspominał śledczym, że materiałów tych nie zebrał samodzielnie, lecz otrzymał je od przyjaciela:

„[K]to jest bardzo blisko Jerzego Milewskiego i Biura Koordynacyjnego w Brukseli... Zarówno ta osoba, jak ja przebywaliśmy na Zachodzie przez pewien okres czasu [...] i mieliśmy poznać pewne sprawy »od podszewki« [...] [U]twierdzaliśmy się, że Biuro Brukselskie i podległe mu struktury jest to nie żaden ruch zawodowy, lecz ruch będący w opozycji do układu sił społecznych w kraju. [...] Mając tę świadomość [...] osoba ta oświadczyła mi, że ma dostęp do dokumentów Biura Brukselskiego i że przekaże je, aby zdemaskować rzeczywisty charakter działań ludzi zaangażowanych w tych strukturach”<sup>5</sup>.

Pomijając komunistyczny żargon tej notatki, dwie sprawy są oczywiste: Knapik nie był niewinnym działaczem powracającym do kraju rodzinnego; przywiezione przez niego materiały otrzymał od kogoś innego. Dziś najbardziej interesującą kwestią jest to, kim była owa osoba. Niestety, akta z przesłuchań niewiele nam pomogą, gdyż Knapik odmówił ujawnienia nazwiska owego „przyjaciela”. Najdziwniejsze jest jednak to, że z protokołów sporządzonych z owych przesłuchań wynika, iż SB była kompletnie niezainteresowana tożsamością tej osoby. Co więcej, do połowy lutego 1985 r., kiedy to Knapika pokazano mediom, jedynie polska ambasada w Austrii oraz SB w Warszawie wiedziały o tym, że przebywa on w Polsce. Gdyby bezpieczeństwa rzeczywiście chciała poznać nazwisko „przyjaciela”, to miała Knapika wystarczająco długo w swoich rękach, by je z niego wyciągnąć. Czyżby więc doskonale wiedziała, o kogo chodzi? Można pokusić się o spekulacje na temat tożsamości tej osoby, ale z braku wystarczających dowodów każda z hipotez będzie w istocie jedynie przypuszczeniem. Nie zmienia to jednak faktu, że komunistyczne władze miały swojego informatora w kręgu zbliżonym do kierownictwa brukselskiego ośrodka – nieoficjalnej ambasady NSZZ „Solidarność”.

Sprawa jest prosta: z jednej strony SB otrzymała całą masę bezcennych informacji operacyjnych, które poskutkowały na przykład przechwyceniem dużego transportu nowoczesnego sprzętu komputerowego ze Szwecji do Polski w listopadzie 1986 r. Z drugiej strony – poza pochodzącymi od Knapika pogłóskami dotyczącymi spotkań Jerzego Milewskiego z Lanem Kirklandem z AFL-CIO oraz ze Zbigniewem Brzezińskim SB nie mogła ustalić bezpośrednich powiązań biura w Brukseli z wywiadami państw zachodnich, do czego przecież dążyła.

Rezultatem braku wyraźnych dowodów była oficjalna konstatacja Prokuratury Wojskowej z 22 maja 1985 r., że o ile na bazie materiałów dostarczonych przez Knapika można postawić Jerzemu Milewskiemu, Mirosławowi Chojeckiemu i Sewerynowi Blumsztajnowi zarzut działania na szkodę PRL, o tyle nie można ich oskarżyć na tej podstawie o zdradę państwa<sup>6</sup>. Nie ma pewności, czy te zawilości prawne wynikały z rzeczywistego poszanowania prawa przez Jaruzelskiego, czy też nacisków ze strony zagranicy w kwestii przestrzegania praw człowieka w Polsce. Mogły także być rezultatem podjętej na najwyższych szczytach komunistycznego reżimu decyzji, by wykorzystać Knapika i przywiezione przez niego materiały w celach propagandowych.

W niespełna miesiąc po przyjeździe Knapika do Warszawy, 4 lutego 1985 r., szef Departamentu I MSW gen. bryg. Zdzisław Sarewicz zażądał od płk. Zbigniewa Pudysza z biura

<sup>5</sup> AIPN, 01820/49, t. 3, Protokół przyjęcia ustnego oświadczenia, Warszawa, 22 III 1985 r., k. 189.

<sup>6</sup> AIPN, 01820/49, t. 5, Notatka urzędowa MSZ, Warszawa, 22 V 1985 r., k. 217–218.

Prokuratury Wojskowej zgody na wykorzystanie materiałów Knapika w celach propagandowych<sup>7</sup>. Pudysz wyraził zgodę i wkrótce potem wraz z Knapikiem pojawił się kilkakrotnie w polskiej telewizji; 11 lutego Pudysz w jednej z audycji dokładnie opisał, jakie materiały Knapik dostarczył, łącznie z odczytaną zawartością dyskietek komputerowych<sup>8</sup>. Knapik wystąpił samodzielnie 20 i 22 lutego, sugerując, że biuro w Brukseli współpracuje z zachodnimi wywiadami, a Bogdan Lis, Zbigniew Bujak i Lech Wałęsa prowadzą wraz z nim działalność konspiracyjną mającą na celu obalenie państwa socjalistycznego<sup>9</sup>; 20 lutego Knapik nadmienił, że swoje materiały otrzymał od znanego działacza „Solidarności”<sup>10</sup>. Wkrótce po tych „występach” Knapik otrzymał ułaskawienie za swą działalność na Zachodzie na mocy aktu amnestyjnego z 1984 r.<sup>11</sup>

Reakcja „Solidarności” na rewelacje Knapika była natychmiastowa. Jerzy Milewski udzielił 19 lutego reporterowi Głosu Ameryki wywiadu, w którym przyznał się do swoich kontaktów z AFL-CIO, podkreślając, że związek ten, podobnie jak „Solidarność”, jest członkiem Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. Milewski potwierdził, że spotykał się ze Zbigniewem Brzezińskim – wpływowym członkiem rządu USA i znanym reprezentantem amerykańskiej Polonii. Wyjaśnił także, że jego Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” chętnie udzieli informacji na temat NSZZ „Solidarność” każdemu zainteresowanemu. Zaprzeczył jednak, by ośrodek ten utrzymywał jakiegokolwiek kontakty z wywiadem amerykańskim, sprytnie obracając oskarżenia płk. Pudysza przeciw niemu samemu, dowcipnie przypominając, że w przeciwieństwie do komunistycznej Polski aktywność publiczna w demokracjach zachodnich nie znajduje się pod kontrolą służb wywiadowczych<sup>12</sup>.

W liście otwartym do władz PRL z 4 marca 1985 r. Seweryn Blumsztajn – którego 5 marca powstrzymano przed powrotem do Polski – stwierdził, że Knapik wrócił do Polski na skutek kierowanych pod jego adresem oskarżeń o nieprawidłowości finansowe, dotyczących okresu, gdy był wiceprzewodniczącym Związku Polaków w Austrii.

Rewelacje Knapika nie wywołały szumu na Zachodzie i nie pojawiły się nawet na pierwszych stronach tamtejszych dzienników. „The Glasgow Herald” z 20 lutego 1985 r. donosił, że rzecznik prasowy rządu PRL Jerzy Urban groził pracownikom biura brukselskiego procesem *in absentia* za zdradę państwa<sup>13</sup>. Artykuł zawierał też informacje, że biuro twierdzi, iż nie ma pojęcia o kimś takim jak Knapik, co nie było żadną rewelacją, biorąc pod uwagę to, że Knapik nigdy w nim nawet nie był.

Z kolei relacja UPI w „Ellensburg Daily Record” łączyła rewelacje Knapika z tym, że Lech Wałęsa wezwał do strajku generalnego 28 lutego w związku z zapowiadaną przez władze podwyżką cen<sup>14</sup>. Wniosek autorów artykułu był prosty – komunistyczny reżim użył Knapika i jego materiałów, by obniżyć autorytet kierownictwa „Solidarności”, ukazując je jako organizację wywrotową działającą na rzecz wywiadów państw zachodnich. Domniemywano

<sup>7</sup> AIPN, 01820/49, t. 4, List od dyrektora Departamentu I MSW, 4 II 1985 r., k. 102.

<sup>8</sup> *Kulisy brukselskiej „Solidarności”*, „Trybuna Ludu”, 18 II 1985, nr 42, s. 4.

<sup>9</sup> *Emigracyjna rzeczywistość*, „Trybuna Ludu”, 22 II 1985, nr 45, s. 5; *Emigracyjna „Solidarność”* [Struktury, aud. TVP I], „Trybuna Ludu”, 26 II 1985, nr 48, s. 5.

<sup>10</sup> *Emigracyjna rzeczywistość...*, s. 5.

<sup>11</sup> AIPN, 01820/49, t. 4, Postanowienie o niewszczyznaniu postępowania karnego z 20 II 1985 r., 25 II 1985 r., k. 415–418.

<sup>12</sup> AIPN, 01820/49, t. 4, Stenogram aud. Głosu Ameryki, 19 II 1985 r., k. 395–397.

<sup>13</sup> *Solidarity Treason Claim*, „The Glasgow Herald”, 20 II 1985, s. 4.

<sup>14</sup> *Reeds Allege U.S. Solidarity Ties*, „Ellensburg Daily Record”, 19 II 1985, s. 6.

też, że reżim sam sprokurował owe rewelacje bardziej na potrzeby wewnętrzne, krajowe, niż zagraniczne.

Jacek Knapik i materiały, które przekazał SB, okazały się w końcu jedynie bardzo małym fragmentem wojny propagandowej, jaką toczyła „Solidarność” z peerelowskim reżimem. Mimo że Knapik dostarczył komunistom praktycznie komplet informacji na temat Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność”, to fakt ten miał niewielki wpływ na jego dalsze losy i działalność. Wynikało to z dwóch przyczyn: znaczenia Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” dla Zachodu jako źródła informacji na temat tego, co dzieje się w Polsce, oraz umiejętności pozyskiwania funduszy od zagranicznych darczyńców na podziemną działalność związku w kraju. I choć SB była w stanie przechwycić wiele transportów dla związku kierowanych z Zachodu, nie miało to specjalnego znaczenia, biorąc pod uwagę tony materiałów oraz sumy pieniędzy wysyłane przez brukselskie biuro oraz inne organizacje do Polski.

*Przekład z języka angielskiego: Paweł Podlipniak*

### **W odpowiedzi Davidowi Morganowi**

Bardzo dziękuję dr. Davidowi Morganowi za zwrócenie uwagi na niejednoznaczny przypadek Jacka Knapika i uzupełnienie jego biogramu. Mam wrażenie, że komentarze autora opierają się na nieporozumieniu, wynikającym być może z nie w pełni jasnego sformułowania przeze mnie tekstu przypisu, o którym Morgan pisze. Otóż chodziło mi o podkreślenie, że brak nam wystarczającej wiedzy do stwierdzenia, czy Knapik współpracował z zachodnimi (amerykańskimi?) służbami specjalnymi. Opierając się jedynie na dostępnych źródłach polskich, nie możemy postawić pewnej diagnozy w tej sprawie. Nie podzielam ponadto w pełni zdziwienia dr. Morgana konstatacją Idesbalda Goddeerisa, że sprawa Knapika nie wywołała wielkiego poruszenia. O ile dla brukselskiego biura był to niewątpliwy cios, o tyle dokumenty, które otrzymała SB, rzeczywiście nie wzbudziły sensacji: w tym czasie Biuro Koordynacyjne było już niezłe rozpracowane, a Knapik – jak się wydaje – nie powiedział wiele nowego.

Raz jeszcze dziękuję za uwagi i cieszę się z wnikliwej lektury zredagowanej przeze mnie książki.

Patryk Pleskot